

Blokada informacyjna jako forma przemocy

17 grudnia 2022

Przestawiamy niżej wystąpienie Mariusza Świdera – politologa, arabistę, publicystę i byłego radcy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z dnia 1 grudnia 2022 w Nałęczowie na Konferencji „Przemoc i pozory wolności” zorganizowanej przez Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie, Stowarzyszenie Patria, Wszechnicę Polską Akademii Nauk Stosowanych i Pacyfistyczne Stowarzyszenie Wolnej Myśli.

Słowo „przemoc” to zlepek dwóch słów: „przewaga” i „moc”. Bo przemoc to działanie wykorzystujące przewagę i siłę do narzucenia komuś swojej woli, zmuszenia do działania krzywdzonej strony wbrew interesom danej osoby czy grupy społecznej.

Najbardziej charakterystycznymi cechami przemocy są intencjonalność – bo jest to działanie zamierzone – oraz nierównowaga sił. W takiej relacji jedna strona ma wyraźną przewagę nad drugą.

Władze państwowe zarządzają strukturami siłowymi, finansowymi, propagandowymi itp. posiadając potężną przewagę nad poszczególnymi obywatelami. W społeczeństwach demokratycznych, np. w Szwajcarii, władze reprezentują swoich obywateli i ich interesy. Demokracja to rządy większości, a mniejszość szuka kompromisu i dąży do uzyskania większości. W państwach quasi-demokratycznych władza narzuca swoim obywatelom swoją wolę, zmusza ich nie tylko do postępowania zgodnie z narzuconymi przez państwo zasadami, ale także blokuje swobodę wypowiedzi poprzez cenzurę, zwaną często beczelnie „walką z mową nienawiści” oraz blokadę dostępu do innych niż „jedynie słuszne” źródła informacji.

W państwach quasi-demokratycznych władza narzuca jedyną

słuszną narrację – kto jest przyjacielem, a kto wrogiem – i jak powinno się interpretować wydarzenia polityczne. Główne programy telewizyjne mają mówić jednym głosem i siać jednostronną propagandę. Krytyka czy próba obiektywnej wypowiedzi są blokowane, nie dopuszczane do szerokiego przekazu, a często są nawet karalne. Największe polskojęzyczne portale internetowe piszą to samo, jednakowo i subiektywnie interpretując wydarzenia. Często artykuły zamieszczane są w obcym języku, jesteśmy epatowani obcymi interesami, barwami narodowymi. Wprowadza się dwujęzyczność, wspiera obce kultury (np. niemiecką czy ukraińską) – choć prawa mniejszości polskiej na Ukrainie są sukcesywnie ograniczane – a Niemcy w ogóle przestali oficjalnie uznawać Polaków za mniejszość narodową w ich kraju. Tymczasem w Polsce setki milionów złotych wydano na wspieranie kultury niemieckiej, naukę języka, a mniejszość niemiecka ma swojego przedstawiciela w Sejmie.

Jeszcze trzy lata temu polscy czytelnicy mogli na największych portalach internetowych pisać pod artykułami swoje komentarze i przemyślenia, dyskutować z autorami artykułów czy z innymi czytelnikami. Mniej więcej dwa lata temu wprowadzono cenzurę. Cenzorzy zwani „niezależnymi weryfikatorami” wyrzucali niezależne wypowiedzi, niezgodne z „linią rządową” i poprawnością polityczną. A od mniej więcej roku i taka możliwość ograniczonej wypowiedzi jest likwidowana. Pod subiektywnymi, często kłamliwymi artykułami o kontrowersyjnej treści i na kontrowersyjne tematy nie można na największych portalach w ogóle umieszczać komentarzy, nie ma takiej technicznej możliwości. Należy czytać i przyjmować jedyną prawdę objawianą nam przez władzę czy zagraniczne instytucje.

W krajach quasi-demokratycznych często środki masowej komunikacji należą do obcych, zagranicznych korporacji. Reprezentują najczęściej interesy innych państw, instytucji czy koncernów. Przykładowo – w naszym kraju dwie największe telewizje posługują się tą samą monetą, którą możemy nazwać

„interesem Zachodu”. Ale jedna strona monety to interesy przede wszystkim amerykańskie, a druga strona – niemieckie (czytaj: „unijne”). Od ponad pół roku blokowana jest strona internetowa najstarszego polskiego tygodnika politycznego „Myśl Polska”. Blokowany jest dostęp do informacji. Na przykład platforma Canal Plus usunęła kilka miesięcy temu wszystkie rosyjskie programy telewizyjne, by widz polski w trakcie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego nie miał dostępu do alternatywnych źródeł informacji. Widz ma oglądać tylko to, na co władza pozwala – i ma myśleć tak, jak władza rozkazuje. Zadzwońłem do Canal Plus, gdzie w nagrywanej rozmowie poinformowano mnie, że to rząd nakazał im usunięcie programów rosyjskich.

Kilka miesięcy temu w ministerstwie sprawiedliwości powstały projekty, by karać wypowiadających się niezgodnie z rządową propagandą. Karze mieliby podlegać nawet ci, którzy NIEŚWIADOMIE przekażą jakieś informacje mogące być przydatne WROGOWI. Przy czym to władze wtłaczają do głów i wymuszają na obywatelach swoje pojmowanie, kto tym wrogiem jest – a kto przyjacielem. Co ciekawe – wrogami ogłoszono dwa państwa, które żadnych roszczeń wobec Polski nie mają (Białoruś, Rosja), a za najbliższych przyjaciół uważa się państwa, które roszczenia wobec nas głoszą (USA, Izrael czy Ukraina). Nawet gramatyka języka polskiego jest sztucznie zmieniana i dostosowywana do anglosaskiej. Już nie jeździmy na Słowację, na Węgry, na Ukrainę... no bo po „hamerykańsku” jest „to Ukraine” – a więc jeździmy do Ukrainy, do Węgrzech, do Słowacji... Rzezie na Polakach miały zatem miejsce nie „na Ukrainie” – tylko „in Ukraine” (w Ukrainie). Bo tak nie po polsku każą nam mówić nasi bossowie zza oceanu.

Na zakończone parę dni temu targi książki historycznej na Zamku Królewskim w Warszawie nie dopuszczono do uczestnictwa kilku patriotycznych wydawnictw, na przykład wydawnictwa „Wektory” z Wrocławia. Uniwersytety jeden za drugim za swoją najważniejszą rolę dziejową uważają propagowanie gender i

studiów z tym powiązanych. Otwartość dyskusji i poglądów jest likwidowana, wszyscy mają mieć jednakowy światopogląd: neoliberalny i lewacki. Wybitni uczeni wyrażający odmienne zdanie w sprawach politycznych, gospodarczych, światopoglądowych – inne, niż oficjalna linia – są szykanowani, zawieszani w prowadzeniu zajęć. Można tu wymienić profesorów Bielenia, Cimka, Zapałowskiego. Jest to nie tylko działanie przeciw nim, nauce, narodowi. Jest to nie tylko prześladowanie tych uczonych – ale także zastraszanie innych, by nie wychodzili poza szereg.

Zakłamywana jest nauka. Nawet medycyna. Lekarzom mówiącym inaczej (np. w sprawie covid) niż oficjalna propaganda – zamyka się usta, odbiera licencje, wytacza procesy. Największe media społecznościowe służą antynarodowej ideologii, stosują cenzurę, blokady, zamykają konta osób myślących i piszących niezależnie. Youtube regularnie likwiduje kanały osób mówiących niezależnie, Facebook blokuje czy likwiduje konta, na przykład zlikwidował konto jednego z najbardziej znanych i niezależnych polskich polityków – mimo że miał on na tym koncie prawie milion osób go „obserwujących”. Fałszowana jest historia. Wychwała się wrogów, pluje na sojuszników. Wymazywani z niej są bohaterowie, na przykład polscy żołnierze wyzwalaający nasze miasta i wsie w końcu II wojny światowej. Gloryfikowani często są ci, którzy strzelali do innych Polaków.

Na samym początku niniejszego referatu napisałem, że przemoc to działanie wykorzystujące przewagę i siłę do narzucenia komuś swojej woli czy punktu widzenia, zmuszenia do działania krzywdzonej strony wbrew interesom danej osoby czy grupy społecznej. Czy wciąganie Polaków do nie swojej wojny, zmuszanie ich (nas) do nabywania węgla czy gazu po horrendalnych cenach, darowanie obcym państwom przeogromnych sum pieniędzy uzyskanych od polskich podatników... dziesiątków miliardów złotych... osłabianie obronności poprzez pozbywanie się uzbrojenia (np. sto kilkadziesiąt czołgów) przy odmowie

przyjmowania uzbrojenia od członka NATO (rakiety Patriot oferowane przez Niemców)... budowa hubów wojennych, utrzymywanie i sponsorowanie opozycji z krajów ościennych, finansowanie obcojęzycznych telewizji zwalczających władzę w swoich państwach... Czy to jest w interesie Polski?

Poprzez treść mojego niniejszego wystąpienia staram się wykazać, że blokada i manipulacja informacyjna ze strony władz państwowych jest formą przemocy stosowaną wobec polskiego społeczeństwa. Uważam, że „nawigatorzy polskiej polityki” (tak rządzących w Warszawie nazywa jeden z najlepszych geopolityków Leszek Sykułski) działają przede wszystkim w interesach tzw. Zachodu, tamtejszych rządów, korporacji i koncernów. Przy czym władze poprzedniej kadencji były bardziej powiązane z Niemcami i UE, zaś obecne – ze Stanami Zjednoczonymi. Tam zostały utworzone specjalne organizacje, banki (Bank Światowy), fundacje (Soros, Rockefellera itp). Amerykański Bank Centralny FED jest prywatną firmą należącą do kilku rodów. Ludzie stojący za tymi instytucjami finansowymi decydują na terenach swoich wpływów o prezydentach państw, premierach, kanclerzach, ministrach, przywódcach partii, innych decydentach. Działają przez swoich reprezentantów, a następnie przez finanse, referencje polityczne, obietnice, groźby, a głównie przez media – które są prawie w większości w ich rękach. Łączna fortuna trzech najbogatszych Amerykanów: Elona Muska, Jeffa Bezosa i Billa Gatesa, przez dwa lata pandemii urosła ponad dwukrotnie i jest teraz warta ok. 1 biliona dolarów.

Poszczególne zachodnie, przede wszystkim amerykańskie korporacje międzynarodowe są bogatsze od większości krajów świata. Największą przeszkodą w ich działaniu są państwa, ich granice, narody pilnujące interesów swoich krajów – a więc patriotyzm. Stąd sponsorowanie „otwartych” uniwersytetów, fundacji, szkoleń itp. Mają one zniszczyć tradycyjne wartości, patriotyzm, tradycje, korzenie, religie. Stąd wielkie migracje do Europy z Afryki i Azji, stąd wypychanie ekonomiczne Polaków

z Polski (emigracja) i sprowadzanie milionów imigrantów, którym daje się większe przywileje – niż mają polscy obywatele, teoretycznie gospodarze we własnym kraju. Narody mają zostać wymieszane, ma powstać jednorodna papka składająca się z ludzi myślących jednakowo, grających w te same gry komputerowe, kupujących te same telefony, słuchających jednakowej muzyki etc. Wtedy nie będzie patriotyzmu państwowego, egoizmów narodowych, konkurencja chińska wobec Zachodu zostanie zniwelowana.

Na Zachodzie przemoc w postaci blokady informacyjnej stosowana jest od wielu lat. I standardy te narzucane są Polakom przy jednoczesnym wmawianiu nam, że ponieważ jesteśmy częścią Zachodu – to powinniśmy się do nich dostosowywać. Wmawia się nam, że obecny neoliberalny Zachód to wzorzec i ostoja wolności. Ale to są tylko żalosne pozory wolności bazujące na kłamstwie, manipulacji i blokadzie informacyjnej.

Próbujemy się bronić choćby po to, by – jako ogniwo międzypokoleniowe – mieć czyste sumienie wobec naszych Rodaków, tych z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Dlatego założyliśmy Stowarzyszenie PATRIA.

Autorstwo: Mariusz Świder

Źródło: MyslPolska.info